Nr. 52. **Łódź, 25 grudnia 1927 roku.** **Rok VII**

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . .	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

* * *

Łódź, 24 grudnia.

Ku podniesieniu, ku pokrzepieniu serc i dusz — co roku na ciemnym nieboskłonie rozbłyska Gwiazda Betleemska, jako promienny zwiastun Narodzin Tego, który zstąpił na ziemski padoł upadku i nędzy, by ukazać ludzkości najwyższą wieczną Prawdę Życia —

by przez swe życie stworzyć najwyższy ideał Życia — Miłość —

by rozjaśnić ciemną drogę naszego tu bytowania — jasną wiarą w lepsze jutro —

— — — — — — — —

Święto Narodzin Chrystusa — to dzień czci dla najwyższych wartości życia — Wiary, Sprawiedliwości, Miłości i Prawdy. A wiarą w te wartości żyjąc, wiarą w ostateczne zwycięstwo ich krzepiąc nasz hart wzmaganiach życiowych — świat pracy buduje swą lepszą przyszłość, lepszą dolę, zbliża ostateczny cel naszej walki — a tym jest nowy świat równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

Bo nie suchą formułą — nowy ten świat budować mamy! Nie! Musimy budować sercem i uczuciem, które rozpalać ma w duszach ludzkości kult dla Chrystusa, Apostoła Miłości. Musimy budować umiłowaniem tych Prawd, które dziś czcimy. Musimy budować zrozumieniem dla każdej krzywdy, dla każdej nędzy, dla każdej małości, dla każdego poniżenia...

Idąc naprzeciw dzisiejszemu światu wyzysku i niesprawiedliwości, — po nowe życie, ku nowemu światu — na Miłości i Prawdzie, jako na opoce — oprzeć się musimy... Umiłowanie tych wartości musi scalić nasze wysiłki i prace, musi być punktem wyjścia naszej walki.

* * *

Gdy uderzą zatem dziś, jak corocznie — dzwony na Pasterkę, echo ich, które pobiegnie przez te ukochane nasze ziemie ojczyste — niechaj we wszystkich sercach i duszach polskich rozdzwoni wielką radość wiary i życia, niech w sercach maluczkich rozdzwoni wiarę w lepsze jutro, niechaj to echo polskich dzwonów na Pasterkę połączy wszystkie serca uczciwe i szlachetne potężnym łańcuchem Miłości.

Niech to echo, zwiastujące nam Narodziny Boga Prawdy, naprawdę podniesie serca a pokrzepi dusze, niechaj tchnie w nas nową wiarę i nowe siły życiowe do dalszej pracy i do dalszej walki o świat sprawiedliwy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,— Redakcja „Pracy" zasyła swym Czytelnikom i Przyjaciołom serdeczne Życzenia.

Za rządem czy przeciw rządowi?

Oto istotne pytanie, które będzie musiał sobie zadać każdy obywatel w dniu wyborów. A kładąc kartkę do urny wyborczej, da jednocześnie na pytanie powyższe odpowiedź.

Już w poprzednim artykule wskazałem, że rząd przystępuje do wyborów i że prawdopodobnie rzuci przed wyborami pewne konkretne hasła, że wskaże wyraźnie, dlaczego domaga się od obywateli, by na listy rządowe głosowali.

Należy więc i nam, polskiej klasie robotniczej, nad powyższym dylematem poważnie się zastanowić. Tej klasie robotniczej, która przy budowie zrębów państwowości polskiej poważne oddała usługi. Tej klasie pracującej, która czy to w okresie rewolucji rosyjskiej w latach 1905-1907, czy też w latach szalejącej reakcji Stołypinowskiej, czy w okresie wojny powszechnej i nędzy okupacyjnej, czy też w latach 1918-1920, obficie krew swoją dla Polski i za Polskę lała.

Stwierdzić należy fakt, że, jak dotychczas, to robotnikowi w Polsce jest źle. Ze nędzne są zarobki, a warunki mieszkaniowe wprost okropne. Ze jeżeli chodzi o inicjatywę państwową na terenie Łodzi i całego okręgu przemysłowego, idącą w kierunku ulżenia ciężkiej doli robotnika, bo była ona tak jak by żadna. A przecież — wszyscy dobrze pamiętamy, jakie to okropne wrażenie na wice-premjerze Bartlu wywarły Bałuty. Jakto pan wice-premjer Bartel rzekł głośno:

„że Bałuty należy spalić i zaorać!"

Stwierdzić należy dalej fakt, że obecny rząd marszałka Piłsudskiego w dziedzinie stabilizacji stosunków ekonomicznych, w dziedzinie dalszej rozbudowy ustawodawstwa społecznego (np. Sądy Pracy), w dziedzinie wzmocnienia państwowości polskiej, zrobił bardzo dużo.

W końcu — podkreślić należy fakt, iż polska klasa pracująca musi wytężyć wszystkie siły, by jak największe zdobyć w Sejmie przedstawicielstwo.

A więc: z rządem, czy przeciw rządowi?

Jak dotychczas widzimy, jak to wynika z obserwacji życia publicznego, wielkie przeciwko obecnemu rządowi szykują się siły społeczne.

Na prawo — Obóz Wielkiej Polski gromadzi wszystkie rozporządzalne zasoby, mobilizuje wszystkie grupy i warstwy, gdziekolwiek drobne chociażby wpływy posiada, posunął się tak daleko, że chce wyzyskać na swą korzyść nawet list pasterski, który wcale nie jest wodą na jego młyn.

A dalej — cały międzynarodowy socjalizm, To, co u nas w Łodzi już konkretne formy na terenie Rady Miejskiej przybrało, a mianowicie: P. P. S., Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy i Żydowski „Bund". Obóz socjalistyczny mobilizuje się, by pod znakiem walki z rządem marszałka Piłsudskiego iść do wyborów.

W końcu — dawna 16-stka. To znaczy wszystkie mniejszości narodowościowe, zamieszkujące cały obszar Polski: Żydzi-Sjoniści, Niemcy mieszczanie, zradykalizowani i pod wpływem Bolszewji się znajdujący Białorusini i Ukraińcy, w końcu — Rosjanie.

Z krótkiego tego przeglądu widać, jak potężne siły organizują się i szykują, by wejść jaknajliczniej do Sejmu i tam stoczyć decydującą walkę z rządem Piłsudskiego. Gros tych sił, to elementy z walką o Polskę i z budową Polski albo nic, albo bardzo mało mające wspólnego.

Za rządem Piłsudskiego stoi wojsko, stoi armja urzędnicza, stoi cała potęga administracji państwowej, stoją wszystkie elementy twórcze i państwowe, a przedewszystkiem — urok i siła moralna osoby Piłsudskiego.

A narodowy obóz pracy? A my? Nie chcę opisywać historji domowej, majowej i pomajowej. Ani też zasług, jakie rząd ten już położył. Ani też minusów tego rządu i żalu, jaki ma polska klasa pracująca.

Wskażę tylko na jedno:

Jest wysoce pożądanem z punktu widzenia polityki państwowej, by robotnik polski silniej poczuł opiekę swego rządu. By zrozumiał, że rząd dąży celowo i systematycznie do poprawy jego bytu materjalnego. By zobaczył, że rząd nie obiecuje, ale czyni i z korzyścią dla robotnika pracuje.

Robotnik polski, poza wspólnym celem ogólno-państwowym, ma swoje własne cele, swoje dążenia. Tym się poważnie i zasadniczo różni od fabrykanta, od ziemianina. Dlatego jego ideałem — to polska lista demokratyczna, lista ludzi pracy. Taką listę winien popierać obecny rząd.

B. F.

Konferencja Ogólnomiejska N. P. R. -Lewicy w Łodzi

stwierdza żywotność i ufność we własne siły N.P.R.- Wysoki nastrój ideologiczny i stanowisko państwowo-twórcze zorganizowanych rzesz robotniczych.

W dniu 18 b. m. w sali Pol. Związków Zaw. przy ul. Głównej 31, odbyła się Ogólno-miejska Konferencja N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

Przy szczelnie zapełnionej sali zagaił obrady prezes Zarządu Okręgowego, kol. inż. *Wacław Wojewódzki,* wskazując na ważność momentu, w którym odbywa się konferencja i na jej charakter opinjodawczy dla władz stronnictwa przed decyzją z ich strony w stosunku do aktualnych zagadnień, stojących przed Narodową Partją Robotniczą.

Kol. prezes zaproponował zebranym na przewodniczącego konferencji kol. *Wł. Owsiankę.* Propozycję tę zebrani przyjęli jednomyślnie.

Przewodniczący poprosił do stołu prezydjalnego: na asessorów: kol. kol. *Trojanowską, Juszczaka, Sieronia i Kiełbika,* na sekretarzy: kol. kol. *Sulimę i Romańskiego.*

Porządek dzienny miał obejmować: 1. Zagajenie i wybór prezydjum, 2. Referat „Sytuacja ogólna a wybory" i dyskusję.

Na wniosek kol. Misiaka dodano p. 3. — Sprawy organizacyjne łódzkie.

Przemówienie kol. prezesa inż. W. Wojewódzkiego

Następnie przewodniczący udziela głosu kol. W. Wojewódzkiemu. W referacie wspaniale opracowanym i opartym na szerokich podstawach całokształtu sytuacji polityczno-społecznej Polski od dnia Jej wyzwolenia po dzień dzisiejszy, przedstawił kol. prezes Zarządu Okręgowego tę impotencję i zdemoralizowanie się zmarłego 28. XI. b. r. Sejmu, których nieuchronnem następstwem był

przewrót majowy,

a w związku z tem te szumne deklaracje poprzednich rządów, których premjerzy głośno wołali o *szubienicach na paskarzy* (Paderewski), o uzdrowieniu gospodarczem kraju (Grabski), o odrodzeniu i zwycięstwie demokracji (Daszyński), a doprowadzili do maksymalnego wzrostu drożyzny, do dezorganizacji gospodarczej kraju i zniszczenia złotego, do krwawych listopadowych wypadków w Krakowie i... przewrotu majowego. A, jako pendant do tego, szerzyło się niezadowolenie głodnych mas, które tworzyć poczęło z narodowo czującego robotnika polskiego —

komunistę z rozpaczy.

Następnie omawia mówca kryzys majowy i jego skutki, które wstrząsnęły podstawami wielu stronnictw, doprowadzając do, mniej lub więcej zaznaczonych nazewnątrz, rozłamów. Nigdzie skutki tych rozłamów nie dały się tak boleśnie odczuć, jak w Narodowej Partji Robotniczej, a szczególnie w jej

organizacji łódzkiej.

Rozłam zdecydował o klęsce N.P.R.

w jej tradycyjnej fortecy, w siedlisku, gdzie powstała, rozwijała się i zwyciężała

ideologja ruchu nar. - robotniczego.

N. P. R. w Łodzi ostałaby się brutalnym insynuacjom, bezczelnym kłamstwom i chuligańskim metodom walki wyborczej ze strony P.P.S., gdyby pepesowców nie wspomagali **swoi.**

Obecnie nastąpił moment otrzeźwienia. Może sprawdzi się przysłowie, że „Mądry Polak po szkodzie". W każdym bądź razie jedna porażka nie decyduje o przegranej partji, jeżeli jej członkowie są żywymi ludźmi, twardo stojącymi przy swoim sztandarze i — pobici

umieją zwyciężać!

Mówca podkreśla, iż stoimy wobec momentu, w którym należy wytężyć wszystkie siły, by zwyciężyć. Moment to jednak trudny i w historji Polski Wyzwolonej osobliwy.

Dawniej wybory były rozgrywką pomiędzy stronnictwami, dziś — najważniejsze słowo w wyborach wypowiada **rząd.** Niektóre stronnictwa, jak np. Z.L.N. (N.D.) zostały zupełnie rozbite, na ich miejscu powstały nowe...

Na tle realnie ujętej sytuacji przedwyborczej omawia w dalszym ciągu te wszystkie możliwe kombinacje wyborcze, jakie zarysowują się w jeszcze niepewnych i mglistych pertraktacjach międzypartyjnych. Usiłowania ich zmierzają w każdym bądź razie do tworzenia wielkich blokow wyborczych. Z nich dotychczas jeden jest bezwzględnie pewny:

blok P.P.S. z niemcami i żydami.

Dla N. P. R. najwłaściwszą byłaby droga samodzielnego pójścia do wyborów. Nie dlatego, byśmy nie uznawali olbrzymich zasług obecnego rządu *Marszałka J. Piłsudskiego,* lecz dlatego, iż nasze postulaty robotnicze muszą mieć swoich własnych przedstawicieli i obrońców, szczególnie w tym momencie, gdy na tle ulegającej z dnia na dzień poprawie sytuacji gospodarczej państwa, masy robotnicze

cierpią głód i nędzę

i schylają głowy pod naciskiem kapitalu.

Rzecz inna, czy ta droga byłaby najlepszą; którą z dróg za taką uważają cz onkowie Organizacji o tem ma powiedzieć dzisiejsza konferencja.

Referat kol. d-ra B. Fichny

Prezes Zarządu Wojewódzkiego N. P. R.-Lewicy kol. dr. B. Fichna przedewszystkiem uzupełnił i rozwinął wywody przedmówcy.

W sposób stanowczy i nieodparty od podstawowego twierdzenia, że N.P.R. **nigdy** nie potrzebowała się zastanawiać nad pytaniem:

z kim iść do wyborów,

na tle najwymowniejszych argumentów: cyfr i faktów, wniosek pójścia do wyborów w bloku z polskiemi, demokratycznemi stronnictwami.

Samodzielne pójście do wyborów odpowiadałoby wdg. referenta

naszej dumie i ambicji, naszej tradycji

ale byłoby nierealne, małoowocne. N.P.R. musi posiadać swą reprezentację w Sejmie, narodowo myślący robotnik polski musi mieć w nim swych przedstawicieli, którzy broniliby

interesów polskiej klasy pracującej.

I dlatego według mówcy należy iść na pewien kompromis, porozumienie ze stronnictwami szczerze demokratycznemi, zawarowując sobie utrzymanie dotychczasowej linji

ideologji i taktyki.

Dla nas, jako dla Organizacji robotniczej, która posiada wspaniałą, obfitującą w wielkie zasługi dla państwa i polskiej klasy pracującej przeszłość, która posiada w sobie dość sił żywotnych, by się rozwijać i w myśl swego programu wpływać na bieg spraw państwowych i społecznych, decyzją w aktualnych sprawach kierować zawsze powinna myśl o przyszłości kraju i stronnictwa.

Dyskusja.

Po przemówieniu kol. prezesa Fichny rozpoczęła się nader ożywiona dyskusja, w czasie której zabierali głos liczni koledzy m. in.: kol. J. Zubert, Paszkiewicz, Kiełbik, P. Jagielski, Misiak, Kajtaniak, Tysiak, Duraj, Nowakowski, Pospieszyńska, Cynamon, J. Kwiatkowski, J. Dziamarski, A. Kazimierczak.

Na tem dyskusję przerwano, poczem odpowiadali referenci kol. dr. Fichna i kol inż. W. Wojewódzki. Kol. B. Fichna podtrzymywał w całej rozciągłości swój punkt widzenia na sytuację przedwyborczą i na stanowisko, jakie powinna zająć N. P. R.

Kol. W. Wojewódzki po wyjaśnieniach, reasumując wywody kolegów, zabierających głos w dyskusji, stwierdza, iż opinja zebranych szła w kierunku myśli utworzenia wielkiego bloku szczerze demokratycznych stronnictw polskich, który opowiedziałby się za poparciem Marszałka Piłsudskiego, a na terenie sejmowym domagałby się uwzględnienia w szerokim zakresie potrzeb polskiej klasy pracującej.

Po przyjęciu odpowiedniej rezolucji, na wniosek kol. M. Jabłońskiego, postanowiono ze względu na spóźnioną porę odłożyć dalszy ciąg konferencji na dzień 8-go stycznia p. r.

K. S.

Z koncepcyj przedwyborczych

P.P.S. w jednym ordynku z wrogami polskości!

Śląska Rada Wojewódzka P. P. S. na wspólnej konferencji z zarządem niemieckich socjalistów w Polsce postanowiła pójść wspólnie do wyborów. Wiadomość ta nie jest dla nas niespodzianką; międzynarodowy charakter ideologji socjalistycznej dopuszcza tego rodzaju sojusze nawet z wrogami polskości i państwa polskiego. Trzeba przyznać jednak, że do tej pory socjaliści z P.P.S. wypierali się swojej łączności z socjalistami niemieckiemi i żydowskiemi, ale, jak widać, teraz postanowili odkryć przyłbicę i wystąpić jawnie ze swoimi zamiarami. Rezultatem tego jest sojusz pepesowsko-niemiecko-żydowski w Łodzi, a ostatnio na Górnym Śląsku.

Posunięcie P.P.S. specjalnie na Górnym Śląsku zasługuje na specjalne napiętnowanie, gdyż dokonane zostało właśnie w chwili, kiedy cały obóz polski na Śląsku przygotowuje się do stworzenia wspólnego frontu przeciw Niemcom.

Teraz nie jest dla nas rzeczą dziwną, czemu to socjalistyczny „Robotnik" odrzucił myśl bloku polskiej lewicy wraz z N.P.R.-Lewicą. Socjalistom z P.P.S. milsze są dobre stosunki z żydami i niemcami, aniżeli interes polskiej demokracji i polskiego obozu pracy.

W Łodzi P.P.S. pójdzie do wyborów nietylko razem z „socjalistami" niemieckiemi p. Kucka, ale i z „Bundem".

Ciekawi jesteśmy, jak na to zareaguje robotnik łódzki.

Bloki prawicowe

Mamy już trzy „bloki" prawicowe wyborcze, złożone z amatorów posad poselskich.

Pierwszemu blokowi patronuje — chadecja. Prezydjum Ch. D. wysłało listy do stronnictw „zastojowych", domagające się „stworzenia wielkiego bloku katolickiego przy zbliżających się wyborach". Niewiadomo tylko, który odłam chadecji uważa się za uprawnionego do reprezentowania „ideologji" stronnictwa. Czy Korfanty? Czy warszawscy menerzy? — Czy bydgoska fronda ? —

Drugi blok to „bezpartyjny" — na kresach.

Trzeci blok to — endecja, przemalowująca obecnie na gwałt swój szyld: już nie „narodowa demokracja", a „katolicko-narodowa" partja. Ostatnio pojawiła się w organach partyjnych endecji długa odezwa „do narodu", „wzywająca rodaków, myślących i czujących po polsku i po katolicku" do... wybierania obożnych i innych dygnitarzy „Obwiepolu". Podpisy, umieszczone pod tą odezwą, to stara, dobrze wszystkim znana trzodka laureata literackiego miasta Poznania. Są tam więc obaj Hallerzy de Hallenburg, jest p. Trąpczyński, są luminarze „wielkiej rady" Obwiepolu, Zdziechowski, Borzęcki i t. d.

Małe czyny, wielkie słowa!

Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie z czasów wojny biuletyny wojenne sztabów armji walczących, a przedewszystkiem austrjackiego sztabu? Było tam zwycięstw co niemiara, trofeów huk, a w rezultacie „odejście na zawczasu przygotowane pozycje", jednem słowem lanie.

Na łódzkich P.P.S-owców „ideologja" b. p. Austrji wywiera przeważający wpływ, jako że najwybitniejsi ich politycy pochodzą z Galicji. W czasie kampanji wyborczej do Rady Miejskiej metody galicyjskie: kłamstw, oszczerstw i kalumnji stosowano po mistrzowsku, nabrano nawet tym sposobem znaczną część robotników łódzkich. A obecnie po „zasłużonem" zwycięstwie należy takąż metodę, która dała wspaniałe rezultaty, stosować w całej rozciągłości.

A więc nowoupieczony radny, występujący pod pseudonimem Władysława Skiby, pisze o sprawach samorządowych w lejb organie P P.S-u, a mianowicie „Łodzianinie" z dn. 17 grudnia. Wszystko jest w najlepszym porządku, idzie jaknajlepiej!

Zacznijmy od początku. „Tow. Kowalski oświadczył, że ponieważ Ministerstwo Pracy zezwoliło na otwarcie w okresie przedświątecznym do 9 godziny sklepów, nieaktualną jest kwestja wypowiedzenia opinji przez Radę Miejską". Tak! Po co Rada Miejska ma się trudzić, łamać sobie głowę i kłócić się, kiedy już Ministerstwo sprawę załatwiło. A więc przejść nad sprawą do porządku dziennego, przejść do porządku dziennego nad petycją pracowników sklepowych, nad zlekceważeniem przez Ministerstwo opinji Rady Miejskiej. W tym samym numerze „Łodzianina" jakiś siarczysty tow. Błysk pisze artykuł, że poprzedni samorząd nie dbał o powagę samorządu i obecny socjalistyczny będzie musiał dopiero tę powagę reparować. — Reparowali tę powagę P. P. S-owcy już za poprzedniej kadencji, skarżąc się na Samorząd w przedpokojach ministerjalnych, reparowali obecnie fabrykując „specjalną" uchwałę w sprawie unieważnienia listy komunistycznej, a teraz — pominięcie milczeniem zlekceważenie sobie opinji Samorządu w sprawie godzin handlu jest dalszym objawem podniesienia powagi samorządu. Czysto po austrjacku! A dalej mówi się o 13 pensji, (sprawozdawca tak się załgał, że mówi o 33-ej pensji!) że dopiero teraz ta sprawa jest postawiona należycie, natomiast przez poprzedni Magistrat była załatwiona „niżej krytyki". Stwierdzamy, że jest to zwyczajne kłamstwo. W zasadniczych zarysach niema żadnej różnicy pomiędzy sposobem załatwienia 13-ej pensji w roku bieżącym i w roku zeszłym przez dawny Magistrat.

Ta sama miesięczna pensja dla pracowników etatowych i Gazowni, te same dwa dni za miesiąc dla sezonowych. Ale dlaczego nie zełgać? Wszakże to w Łodzi do pewnego czasu popłaca. Kapitalną zaś jest sprawa kupna cementu. Prawdomówny sprawozdawca P.P.S-owski twierdzi, że zaproponowano kupno 2.500 ton cementu do prowadzenia w „większym" zakresie robót kanalizacyjnych. Stwierdzamy, że wniosek ten w całej rozciągłości wraz z ilością został opracowany przez poprzedni Magistrat tak, że ta ilość cementu jest przeznaczona dla roboty w poprzednim zakresie. I tak cały numer naszpikowany jest takiemi wiadomościami o działalności nowych władz, nazywając ją nowemi wielkiemi posunięciami. O epitetach, nadawanych przez sezonowych robotników z galerji przy decydowaniu 13-ej pensji — wiceprezydentowi Rapalskiemu — ani słowa!

To załganie się pozwala innemu sprawozdawcy twierdzić, że mec. A. Lednicki z Warszawy wygłosił śliczną prelekcję na akademji ku czci Prezydenta Narutowicza, gdy cała Łódź z wyjątkiem towarzyszy wie o tem, że tej prolekcji z powodu opóźnienia się pociągu wcale nie było. „Bujać to my, ale nie nas" nieprawdaż, towarzysze z P.P.S-u?

Szkoła łgarstw i blagi o działalności nowych Władz miejskich, z powodzeniem prowadzona przez socjalistycznych protektorów z „Republiki" i „Głosu" znalazła godnych naśladowców w pupilkach z „Łodzianina"! Kłamcie dalej! Już się robotnicy łódzcy z tego śmieją!

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, zasyła tą drogą wszystkim członkom „Orlęcia" szczere i serdeczne życzenia —

Zarząd Woj. Z. P. M. „Orlę"
w Łodzi

Ad Astra!

Co rok, gdy noc sięga zenitu swego trwania, gdy pod powłoką zimy kryje się wszelki ślad życia natury: gdy w mroźnych okowach chłodu i głodu w wszelkiem żyjącem jestestwie wzmaga się dokuczliwe odczuwanie zła, gdy zjawa śnieżnej świata dokolnego ścieli potrąca o najgłębsze struny człowieczej psychy i rozpala w bezmierną tęsknotę pragnienie Wyzwolenia i Odnowy: wskroś zawodzenia wichrów, tumanną nawałę śnieżyc, głębokie zmrocza nocy — w grudnia zamierającego porze — wstrząsa światem Dobra Nowina: „Bóg się rodzi!"

I jak w ów czas kiedy w Bettlejemskiej stajence między osłami i woły narodził się Bóg - Człowiek („stanęła nad nią gwiazda przedziwnej piękności, której mistyczne jaśnienie, służąc za drogowskaz, przywiodło do stóp boskiej Dzieciny i króle możne i pasterzy biednych") w ciasnych i lichych ścianach stajenki odnalezioną została, przez szukających jej, jedyna Prawda Życia i Śmierci: Miłość — Zbawicielka Świata, tak i w każde z następnych lat — rok rocznie w Bożego Narodzenia dzień, zasłuchani w Dobrą Nowinę naszych przetęsknot i łaknienia, odnajdujemy tę Prawdę w sercach swoich.

Odnajdujemy — lecz, gdy nadchodzi ciąg następnycb szarych dni, gdy stajemy wobec bezpośrednich zagadnień życia, gdy dotykać poczynają nas jego przeciwności, gdy zagłębiemy zęby w twardy kęs ciężko zdobytego chleba lub rozkoszujemy się smakowitemi przysmakami „smażonych gołąbków": zapominamy o Narodzenia miłościwej Prawdzie.

Zaprzęgamy się całkowicie w stalowe jarzmo wszechobejmującej walki o byt, odwracamy oczy od mistycznego śnienia gwiazd, wpijając je w szlak ziemi podstopny, absorbujemy całkowicie upatrywaniem kłamliwych, gładkich i wygodnych dróg.

I nietylko zapominamy, nietylko odwracamy się od Prawdy-Miłości, za którą pójście jest może dla nas jeszcze niemożliwe, zapominamy i odwracamy się również od ścieżek ku niej biegnących, od *Idej*, nakazujących nam pamiętać obok potrzeby Chleba i o potrzebie Ducha.

Jakżeż chętnie i jak szczelnie zamykamy się w kolisku naszych egoistycznych odczuwań i reakcyj, jak bezmyślnie rezygnujemy z szerokich ogniw społecznej wspólnoty, ze zdobywczych możliwości ofiary z własnych bezpośrednio korzyści, z własnego „ja" na rzecz opasania ziemi „wspólnemi łańcuchy" i pchnięcia jej potęgą *Zbiorowości* „na nowe tory".

— — — — — — — — — —

W pogłosach odnawiającej się co roku wieści Boskiego Narodzenia, w grudniową, świątalną jego rocznicę — stwierdzamy, że jest lepiej, że kotwice ewolucji społeczeństw coraz wyższe znajdują punkty oparcia; że *rośnie człowiek!* że Ludzkość coraz bliższą jest Prawdy. Wielkie ideje humunitarne i społeczne prowadzą ją ku niej, zyskując coraz liczniejsze rzesze ofiarnych wyznawców.

Jeszcze często następują załamania, jeszcze w momencie wielkich kryzysów i wstrząsów pękają węzły Organizacji ideowych, następuje zamęt pojęć i ginie z serc ideja przewodnia, aliści po przeminięciu oszołomienia zamierają egoistyczne dążenia odśrodkowe, przyciągają w przyszłość dążące *sztandary* zwątpiałych, zagubionych i rozproszonych.

I rozpoczynają karne, zorganizowane szeregi nową walkę o realizację Idei, w myśl przyświecającego im naczelnego hasła: **ad astra!**

— — — — — — — — — —

Rok ubiegły był ciężkim rokiem dla Narodowej Partji Robotniczej.

Nie poddajemy się jednak zwątpieniu. Spotykamy radosny dzień Bożego Narodzenia ufną Nadzieją, że stanie się dla nas, dla naszej Organizacji dniem przełomu, od którego rozpocznie się jej rozwój i Odnowa.

Karol Sulima.

Walne Zebranie Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Miejskich i Przedsiębiorstw Użyteczności Publicznej „Praca", odbędzie się w dniu 14 stycznia 1928 roku.

Z życia organizacji N. P. R.

— **Do Zarządów Dzielnic, Kół: Kobiet, Pracowników Miejskich, Kasy chorych, N. P. R.-Lewicy i Polskich Związków Zawodowych.** W dniu 2 stycznia 1928 roku o godz. 7 wieczorem, w lokalu Klubu N. P. R.-L. (Piotrkowska 91.) odbędzie się zebranie organizacyjne

Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego

dla wyborów do Sejmu i Senatu.

Wszystkie wyżej wymienione Zarządy prosimy o delegowanie na to posiedzenie swoich przedstawicieli. Zaproszenia imienne do Związków, wysyłane nie będą.

Tymczasowy Sekretarjat.

— **Opłatek w Dzielnicy „Zielonej"** W dniu 6 stycznia p. r. o godzinie 4. p. p. w lokalu Klubu (Piotrkowska 91) odbędzie się „Opłatek Koleżeński", urządzony staraniem Kom. Dochodów niestałych Dz. Zielonej, na który zaprasza Koleżanki i Kolegów.

Zarząd.

— **Odczyt. — Dzielnica „Zielona"** w dniu 7 stycznia p. r. o godzinie 7 wiecz. w lokalu Klubu urządza odczyt na temat „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość doli robotniczej". Referent Kol. K. Sulima

— **Komunikat.** W dniu 8 stycznia 1928 r. o godzinie 10 rano w pierwszym terminie, a o godzinie 11 w drugim, odbędzie się konferencja prezesów Kół Z. P. M. P. „Orlę" Województwa Łódzkiego w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 91. Sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich prezesów względnie ich zastępców konieczna.

Zarząd.

— **Dzielnica Widzew** dorocznym zwyczajem urządza dla swych członków tradycyjny „Opłatek" połączony z herbatką. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 1 stycznia 1928 r. o godz. 3 po południu w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91.

Na co zaprasza koleżanki i kolegów.

Zarząd N. P. R. Dz. Widzew.

— **Koło Kobiet.** W dniu 1 stycznia 1928 r. o godz. 3-ej po południu, staraniem Zarządów Koła Kobiet wraz z dzielnicą Górną odbędzie się Tradycyjny Opłatek w lokalu Kątna 2, na który zapraszamy Sz. koleżanki i kolegów N. P. R.-Lewicy.

Zarządy.

Choinka

W dn. 6 stycznia 28 r. o godz. 3-ej po południu w Polskich Zw. Zaw. „Praca" Główna 31, odbędzie się Choinka dla dzieci członków N. P. R.-Lewicy i Zw. Zaw. „Praca".

Choinka zostanie urozmaicona różnemi niespodziankami oraz Tradycyjnym „Mikołajem".

Zarząd.

O udogodnieniach w komunikacji tramwajowej

Chodzi o interes i wygodę tysięcy obywateli przedmieść, którzy coraz głośniej wołają: Dajcie nam dogodniejszą komunikację!

Już po poruszeniu przez nas w „Pracy" bolączek tramwajowych na przedmieściach, ogłoszone zostały w pismach codziennych nowe projekty rozbudowy sieci Ł. K. E. W znacznej mierze uwzględniają one dzielnice zaniedbane. Nie rozwiązują jednak, niestety, palącej sprawy drogich przejazdów kolejami dojazdowemi w granicach miasta.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę najbardziej upośledzoną południową dzielnicę Łodzi, to wzdłuż całej szosy Pabjanickiej od placu Reymonta do linji Kolei Obwodowej, na przestrzeni 2-ch przeszło kilometrów, w dalszym ciągu tramwaju miejskiego nie będzie. Ludek roboczy będzie chodzić jak chodził, lub dopłacał ze swej krwawicy po 15 groszy do kursu. Tuż za wałem kolei obwodowej zaczynają się bogato już zabudowane i zaludnione dzielnice Chachuł, Rokicia, Retkini i Rudy. Powstanie w tej okolicy lotniska, elektryfikacja i ulepszenie dróg jezdnych oraz otrzymamy samorząd miejski powołały te ośrodki robotnicze do intensywniejszego życia ludności która w 90 proc. pracuje w Łodzi.

Będzie jej w tych koloniach do 10,000 jeśli nie więcej i cierpi ona obecnie wszystkie niewygody kosztownej dojazdowej komunikacji. Gdzieś tam zagranicami, podobno w Ameryce, czy dzikiej Australji są miasta, których ludność mieszka sobie na wsi i do fabryk zabezcen nawet własnemi autami przyjeżdża. Robotnik łódzki, jeżeli chce mieszkać zdrowiej lub taniej na przedmieściu, będzie musiał oddawać i nadal połowę swego zarobku akcjonarjuszom naszych Kolei Dojazdowych.

Przedmieścia te, jak wspomnieliśmy, mają własny Samorząd gminny. Cóż z tego jednak, kiedy dostał się on od samego początku do rąk niedołężnych i niema nadziei, żeby mógł podołać tej kwestji. Taka naprzykład Ruda Pabjanicka jest miejscowością jedyną w państwie, gdzie cena dziennego przejazdu tramwajem przez notabene niecałe miasto kosztuje 30 groszy. Od granicy Łodzi do krańca południowego Rudy ta cena w dzień, nie w nocy, wynosi groszy 75. I tak to trwa od zelektryfikowania linji Łódź-Tuszyn, a i na innych nie lepiej. Wyzyskując sytuację i konjunkturę, potrafiono tu wyznaczać i takie ceny. Jeżeli ktoś jedzie wagonem z białą tabliczką to płaci 40 gr. Jeżeli do tej samej stacji jedzie wagonem z tabliczką czerwoną (lub niebieską) płacić musi groszy 45. Za kolor. W tym samym stosunku są ceny biletów miesięcznych, które znów są nieważne, gdy mieszkaniec przedmieścia zabawi w mieście do godz. dajmy nato 10-ej m. 30, przedmieścia winny albo z kurami iść spać albo płacić 100 proc. Elektrowi za prawo pójścia do teatru, na odczyt, akademję ludową lub t. p.

To też jest wielki czas, aby zapowiadane **włączenie tych dzielnic do ogólnej sieci tramwajów miejskich nastąpiło i zrównało biednych robotników podmiejskich w prawach ze wszystkimi obywatelami bawełnianego grodu.**

S. S.

Im się nie spieszy!

Już na drugiem posiedzeniu Rady Miejskiej frakcja N. P. R. postawiła nagły wniosek, który został przez Radę przyjęty, by Magistrat zajął się udzieleniem pomocy w artykułach spożywczych i węglu tym najnieszczęśliwszym z pomiędzy bezrobotnych, co to są pozbawieni nawet głodowych zasiłków. A jest ich spora gromada, gdyż, jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami Ministerstwo Pracy znacznie zmniejszyło ilość kategoryj, które mają prawo do pomocy tak zw. doraźnej. Termin na opracowanie akcji był przyjęty dwutygodniowy.

I oto po tych dwóch tygodniach przedstawiciel Magistratu na Radzie Miejskiej zaznaczył, że lada dzień sprawa ta będzie załatwiona i zostanie jeszcze przed Świętami zwołane specjalne posiedzenie Rady Miejskiej, aby uchwalić na to odpowiednie kredyty. Ale snać nowym włodarzom miejskim się nie spieszy. Obiecanki — obiecankami, a tu ani o posiedzeniu Rady nic nie słychać, ani o tej pomocy dla najnieszczęśliwszych. Nie doczekają się widocznie tej pomocy głodni i ziębnięci nędzarze — robotnicy przed Świętami.

Roi się o olbrzymich jakoby robotach o wielkich inwestycjach (w przyszłości!) a o rzeczy pilnej i palącej wobec strasznych mrozów i głodu, a stosunkowo nie tak kosztownej to się nie myśli.

Miesiąca czasu potrzeba na to, by konkurencję na produkty ogłosić.

Jest niedopuszczalną tego rodzaju akcja ze strony Władz Miejskich, które się mienią reprezentantami robotników.

Dawny, zwany przez socjalistów „burżuazyjnym" Magistrat nigdyby sobie na tego rodzaju niedopuszczalną zwłokę nie pozwolił.

Akcja pomocy dla bezrobotnych szła szybko i sprawnie; pomimo tego, że ilość była dużo większa, aniżeli teraz. Robotnicy łódzcy, którzy dali się wziąć na lep frazesów, blagi i kłamstw, teraz dopiero poznają, jakich to opiekunów pozyskali w socjalistach — patentowanych obrońcach proletarjatu.

A zbliżają się Święta, które największy nędzarz chciałby obchodzić bez głodu i zimna! Niestety, jest to nieziszczalne marzenie! Socjalistycznym władcom się nie spieszy!

Oni mają czas!

Wydrwigroszy spotka zasłużona kara!

Czytelnicy nasi zapewne przypominają sobie, jak to w roku zeszłym popołudniowe pisma łódzkie, a specjalnie „Ekspres" wyzyskiwały łatwowierność najbiedniejszej ludności, wydając „premje" w cukrze, mące, i t. p. tym, którzy kupią numer gazety. Wskazywaliśmy, że w dużym stopniu kupowały „Ekspres", naszpikowany pornograficznemi opisami, dzieci, nie tylko marnując napróżno pieniądze, ale też zniprawiając swe umysły.

Zupełnie słusznie Izba Skarbowa wystąpiła o to, że jestto loterja i jako na taką, potrzeba mieć koncesję i płacić odpowiedni podatek. Obydwie instancje sądowe rozstrzygnęły tę sprawę na korzyść amatorów loteryj, aż wreszcie Sąd Najwyższy uchylił te wyroki jako nieprawidłowe, tem samem uznał całą akcję za loterję i nakazał osądzić sprawę raz jeszcze. Tym sposobem sprawiedliwości stanie się zadość, a wydrwigroszy spotka zasłużona kara.

„Orlę" w Zgierzu

W niedzielę dnia 18 b. m. odbyło się w miejscowem kole Orlęcia zebranie, na które z Łodzi przybyli prezes Zarz. Woj. kol. Michałkiewicz, Prus T. i Śniady.

Referat o znaczeniu i potędze życia zbiorowego wygłosił kol. Śniady. Co do spraw organizacyjnych, przyjezdni koledzy mieli możność przekonać się — że młodzież „Orlęcia" w Zgierzu dzięki sprężystemu kierownictwu prezesa kol. Olczaka i w-prezesa Mazowity doskonale się rozwija — czego dowodem są chociażby każdej niedzieli i świąt odbywające się zebrania, na których miejscowi jak również zaproszeni referenci wygłaszają różnej treści referaty.

Na zakończenie zebrania prezes kol. Michałkiewicz wyraził swe zadowolenie z pracy i postępów, zrobionych w naszem kole i krótkiem przemówieniem zachęcając do wytrwałej pracy, zebranie zakończył.

Obecny.

— **Z życia Koła III Z. P. M. P. „Orlę"** W pierwsze święto Bożego Narodzenia, t. j. w dniu 25 b. m., urządza Koło III tradycyjny opłatek dla swych członków w lokalu własnym przy ul. Franciszkańskiej 58 od godz. 3 po południu.

Zarząd.

Migawki tygodniowe

Święta... Ileż nadziei łączą ludzie co roku ze świętami Bożego Narodzenia, które mają w tradycji polskiej urok szczególny i nie bez powodu nazwane są świętami ogólnej radości... Bo to i koniec roku — za tydzień już rok nowy i perspektywy a horoskopy, z nim związane...

Nie wszędzie jednak radośnie witać święta tegoroczne będą... Stara jak świat, jedza — nędza — nie każdemu pozwoli choć raz w roku przy Wieczerzy wigilijnej rozjaśnić oblicza... Ale przecież Boże Narodzenie — to święto Wiary w lepsze jutro. Zabraknie tu i tam w izbie ubogiej płomyka na kominie, zabraknie chleba — podły świat wyzysku i kamiennych serc — ale nie wolno, by brakło tej jedynej ostoi życiowej, Wiary w Jutro, nie wolno, by zabrakło promyka nadziei, że przecież kres poniewierce przyjść kiedyś musi.

Rozświetlą się okna bogaczy, głuchych na jęk głodnych i nieszczęśliwych... Rozbrzmią gwarem salony i pałace — które ochłapem filantropji chcą zagłuszyć sumienia — ale nie zagłuszą... Ten jęk i głos skargi na krzywdę, na niesprawiedliwość społeczną — jaki w noc wigilijną popłynie z drżących ust nieszczęśliwych, biednych — kamieniem ciężkim padnie na tę samolubną bestję ludzką, która syta i pełna buty życiowej — pogardę, miast litości a obojętność, miast współczucia — dla krzywdy i bólu ludzkiego, posiada...

Nie do nich też — egoistycznych bogaczy — przyszłość należy... Należy ona do nas! Do świata pracy!

Niestety — to nowe, lepsze dla nas Jutro — oddalają niesnaski nasze: brak jedności i zespolenia wysiłków... Zbliżamy się wprawdzie ku lepszym warunkom bytowania, ku nowemu światu sprawiedliwości społecznej — ale idziemy krokiem żółwim, nieraz nawet cofamy się...

Całe grupy rzekomo pracownicze, aż nazbyt często najżywotniejszy interes pracownika podporządkowują interesom najzupełniej obcym, ba, wrogim dla nas nawet. Nie daleko szukać... Wystarczy spojrzeć objektywnem okiem na gospodarkę P.P.S. w samorządzie dzisiejszym łódzkim. Szło się do wyborów pod hasłami robotniczemi, a w rezultacie oparło się rządy miejskie nie o troskę o dobrobyt robotnika — lecz przedewszystkiem o dążenie do zaspokojenia apetytów mniejszości narodowych w Łodzi... Apetyty zaś te są prawdziwie świąteczne: równouprawnienie języka żydowskiego, szereg stanowisk dla urzędników — Żydów w wydziałach Zdrowotności, Podatkowym i Opieki Społecznej, aby ci urzędnicy specjalni mogli się porozumiewać z interesantami w. m. w języku żydowskim, dalej żądania wysokich (ba, jak wysokich!) subsydjów dla prowadzonych w duchu komsomolskim szkół bundowskich i t. d. Żydzi nie lubią czekać, wierzycie1e nachodzą, molestują, nagabują, nieomal grożą...

Jeszcze się nowy prezydent miasta nie zdążył rozgościć w swym gabinecie przy Placu Wolności — a tu już delegacje jedna za drugą, „Bund", sjoniści, poalejsjoniści — płyną jak potok: ledwo czasu starczy przyjmować, obiecywać, zapewniać. Lecz trudno, za poparcie trza płacić... Co do „socjalistów" niemieckich zaś — to nawet skrajna już hakata mieszczańska, hakata — nie maskująca się, dziwi się P. P. S-owi, że tak daje się nabierać na „socjalizm" tej drugiej, konkurencyjnej hakaty z pod znaku pana Kucka.

Ze zwycięstwa też „robotniczej" P.P.S. cieszyć się musi nie robotnik polski — ale ten „lud wybrany" z „Teatralnych", „Savojów" i innych nocnych lokali, który zapełniając je w 90 proc. — czerpie — pełną czarą „z krynicy życia" szampany i likiery a z wynędzniałego organizmu proletarjatu — soki żywotne i krew. U nas w Łodzi bowiem — każdy większy przemysłowiec — (co największy wyzyskiwacz) Żyd, oczywiście zasymilowany o tyle, o ile, — uważa sobie za zaszczyt być conajmniej sympatykiem P.P.S. (dzieci to już nawet sracują aktywnie w partji i ton jej nadają).

Zle jest więc, jeśli ten świat pracy chcą zbawić wprzęganiem go w rydwan polityki nacjonalistycznej burżuazji żydowskiej czy niemieckiej, drudzy znów wprzęgać go chcą w rydwan takich „przyjaciół" robotnika, jak pan Gierlicz i inni z Obwiepola.

Zbliżają się wybory sejmowe i interesującem niezmiernie będzie, jak z tych wyborów proletarjat polski wyjdzie... Wrogówie — jak „Obwiepol" — zdają się w każdym razie tyle straszni, coi partyjni przyjaciele z P.P.S-u lub Chadecji... Stanowisko nasze jest jasne: (patrz, co o tem piszemy w sprawozdaniu z naszej Konferencji ogólnopolskiej N. P. R.-L.)

Dylemat wyborczy: za czy przeciw rządowi nasuwa najwięcej kłopotu zdaje się „Piastowi", problem ten nawet tak wyrobionemu politykowi, jak pan marszałek Rataj — zamącił w głowie, omawiając bowiem sprawę stosunku „Piasta" do rządu — pan Rataj powiedział: „Ustosunkowując się do rządu — wychodzimy z założenia, że jest to rząd przedewszystkiem polski". Powiedzenie — prawda zwłaszcza w ustach marszałka Sejmu — conajmniej dziwne: czyż może być bowiem w niepodległej Polsce rząd niepolski?

Charakterystyczna walka toczy się w Łodzi „o duszę" rzemieślnika. Nowopowstałe „Hasło łódzkie" Resursy dzielnie zabiega o wyrobienie obywatelskie rzemieślnika, nie daje to spać endecji, która „przypomniała" sobie o istnieniu interesów rzemieślniczych i nuże przeszkadzać.

Pomaga jej w tem „Rozwój", i ponoze względów jednak najzupełniej spekulatywno handlowych — „Kurjer Łódzki"... Niewielki jednak zdaje się będzie pożytek z tej roboty... Resursa stoi silnie.

Wogóle stosunek prasy łódzkiej do niektórych zjawisk jest wprost zdumiewający... Dawniejszy Magistrat polski — prasa żydowska, pisana po polsku — oblewała błotem, bezczeszcząc nieraz samą ideę polskości, odsądzając od czci i wiary ludzi zasłużonych. Dziś prasa polska tzw. „narodowa" — mimo, że to „przecie socjaliści rządzą" — szuka tylko okazji, by grzecznie się pokłonić a łaskawy uśmiech którego z nowych władców „czerwonych" — pozyskać dla współpracowników, a... kolumienkę ogłoszeń magistrackich dla administracji...

No, ale... czas już kończyć tę mają gawędę dzisiejszą... Do następnego numeru zatem.

a. n.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Polska

— **Walka z nadużyciami.** Swego czasu donosiliśmy o powołaniu do życia Nadzwyczajnej Komisji do walki z nadużyciami obdarzonej wielkiemi pełnomocnictwami. Ten krok Rządu uznaliśmy za bardzo pożądany, a wynik działalności Komisji utwierdza nas w tem przekonaniu. Nadzwyczajna Komisja wykryła 191 wypadków nadużyć. Przeważnie były to nadużycia urzędników banków państwowych. Energiczna walka Rządu z nadużyciami zasługuje na uznanie.

— **Imponujący wzrost dochodów państwowych.** Wpływy z danin publicznych z monopolów za czas od 1 kwietnia b. r. do 30 listopada br. wyniosły ogółem 1.409.9 miljonów zł. to jest o 328,2 miljonów zł. więcej za tenże okres ubiegłego roku. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 913,9 miljonów zł. wobec 600,6 miljonów zł., wpływy zaś z monopolów 496 miljonów zł. wobec 391,1 miljonów zł. za tenże okres roku ubiegłego.

Zagranica

— **Sojusz francusko-amerykański.** Pomiędzy rządami Francji a Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. toczą się obecnie pomyślnie rokowania o zawarcie sojuszu (przymierza) między obu państwami. Zawarcie sojuszu francusko-amerykańskiego na wiele lat zapewniałoby Europie pokój.

— **Litwa.** Wychodźcy litewscy przygotowują znowu wybuch powstania na Litwie kowieńskiej. Powstanie ma obalić znienawidzony przez przez lud rząd faszystowski Waldemarasa.

Wielką sensację w kołach politycznych wywołał fakt, iż natychmiast po powrocie z Genewy do Kowna, Waldemaras rozesłał do przedstawicieli partyj opozycyjnych zaproszenia na bankiet polityczny, jaki wydaje z okazji pierwszej rocznicy przewrotu grudniowego na Litwie. Jest to zapowiedź wznowienia rokowań z opozycją i próba wysondowania możliwości utworzenia rządu koalicyjnego. Sytuacja finansowa na Litwie jest coraz krytyczniejsza.

— **Prymas Polski u Ojca Świętego.** Jego Świętobliwość Ojciec Święty przyjął na godzinnem posłuchaniu Prymasa Polski. J. E. Ks. Kardynała Hlonda. Następnie Ks. Kard. Hlond odbył dłuższą konferencję z sekretarzem stanu Watykanu, Ks. Kardynałem Gasparri'm.

— **Jugosławja.** W sejmie jugosłowiańskim doszło do niesłychanej awantury a następnie bójki. Chwytano nawet za rewolwery. Kilku posłów odniosło poważne obrażenia. Przyczyną awantury był spór o podatek.

Apel „Pobudki"

Pobudzony do życia w listopadzie r. b. Chór Robotniczy „Pobudka", mimo krótkiego czasu już dwukrotnie występował, uświetniając w ten sposób programem swym Akademję listopadową oraz uroczystość otwarcia Bibljoteki N. P. R.-Lewicy Dzielnicy Górnej, co zawdzięczyć można sprężystej i energicznej pracy Dyr. tegoż chóru p. Znyka Wacława.

By jednakże przywrócić „Pobudce" dawną potęgę należy szeregi tej kulturalnej placówki zwiększyć przez wstąpienie wszystkich dawnych członków oraz tych, którym rozwój pieśni rodzimej leży na sercu. Dlatego też apelujemy do wszystkich Kol. Robotników, by gremjalnie występowali do Chóru, by głosić pieśń robotniczą.

S-i.

Korespondencje

Z Piotrkowa

W dniu 18 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Okręgowej Związków „Praca", na którem był obecny delegat Zarządu Głównego kol. Modrzejewski. W skład Rady Okręgowej weszły następujące Związki: Związek Pracowników Miejskich i Przedsiębiorstw Publicznych „Praca" Związek Pracowników Budowlanych i Pokrewnych Zawodów „Praca", Związek Przemysłu Włókienniczego „Praca" oraz Związek Robot. Rolnych i Leśnych „Praca". Przedstawiciel Związku kolejarzy oświadczył, iż w najbliższych dniach deleguje swego pełnomocnika do nowego składu Rady Okręgowej Ziemi Piotrkowskiej.

Sprawozdanie o stanie związków na terenie Ziemi Piotrkowskiej umieścimy w następnym numerze Tygodnika „Praca".

Polski robotnik we Francji

Naprawdę żal trzeba mieć do całego naszego społeczeństwa, które o swoich braciach i siostrach wynaradawiających się i cierpiących na — przymusowem wychodźtwie zapomina (nazywa się przymusowem, bo brak pracy w kraju zmusza ich do tego, pomimo, że dla obcych ciągle przypływających mniejszości narodowych w naszym kraju nie brak chleba). Nasze

szeregi emigrantów potrzebują pomocy

całego społeczeństwa, ażeby zorganizować swoje życie emigracyjne u obcych im zwyczajami i prawem socjalnem i państwowem.

Pomoc ta jest możliwa. Trzeba tylko wiedzieć i nie zapominać o potrzebach naszych robotników a o tem dowiadujemy się ze ścisłego nawiązania kontaktu z nimi, z ich własnego głosu i z uczuć do nas, szczęśliwych synów wspólnej ojczyzny,

Dowiedzieliśmy się

dużo ciekawych szczegółów z życia

naszego wychodźtwa robotniczego. Przed wojną zatrudniała Francja 10,000 robotników polskich, a obecnie jest ich przeszło 600 tysięcy, zatrudnionych w kopalniach, hutach i rolnictwie. Zapotrzebowanie na robotnika obcego jest we Francji jeszcze wielkie. Zważywszy ubytek ludności we Francji jak straty w ludziach na wojnie światowej, przeszło 1.400,000 i zmniejszenie się od roku 1914 urodzin o przeszło 1.600.000 ludzi, to ten ubytek chce Francja powetować przez swoją politykę imigracyjną. Pomimo przyłączenia po wojnie Alzacji i Lotaryngji nie zyskała Francja na ludności, ale w stosunku do statystyki z z roku 1911 zmniejszyła się wskutek działań wojennych i innych o 360,000 ludzi. Francja potrzebuje na rok przeszły 2.000,000 ludzi przeważnie do robót rolnych.

Polacy zajmują obecnie

trzecie miejsce w emigracji francuskiej,

na pierwszem miejscu stoją Włosi, na drugiem Portugalczycy. Polacy są zatrudnieni przeważnie w górnictwie i budownictwie i mieszkają w skupieniach większych w północnej części Francji, w zagłębiu przemysłowem i wschodniem zagłębiu lotaryńskiem. Także na południu skupiają się w większych osiedlach zaś w rolnictwie są rozrzuceni po całej Francji. Warunki pracy i płacy są te same, co dla własnych obywateli. Opieka społeczna jest słaba. Na czele naszej emigracji z ramienia naszego państwa stoi radca emigracyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu. Pozatem udzielają obecnie wydatniejszej omocy interwencyjnej, 9 konsulatów polskich we Francji rozlokowanych. Francuzi starają się na wszelki sposób o sfrancuzenie dziecka emigranta. Na 55,000 dzieci polskich w wieku szkolnym korzysta tylko jedna piąta tych dzieci ze skromnych szkółek polskich, z języka ojczystego, geografji i historji naszej. Szkoły te są otwierane przez przedsiębiorstwa przemysłowe.

Ciekawa jest rola naszych związków zawodowych, którym nie wolno wybierać do zarządów swych —cudzoziemców,

tylko obywateli francuskich.

Tak samo nie mogą występować zbiorowo nazewnątrz w obronie praw wychodźtwa robotniczego. Istnieje tam związek robotników polskich ale jest to raczej stowarzyszenie oświatowe a nie związek zawodowy.

Życie kulturalno-oświatowe

rozwija się tam coraz to bardziej, istnieją związki i towarzystwa sokole, sportowe, teatralne, śpiewu, muzyczne i religijne.

Spółdzielczość polska zdobyła u naszego wychodźtwa także swój grunt i obecnie istnieją tam 3 spółdzielnie spożywców, jedna licząca 2 sklepy z 250 członkami.

Pomimo tych wszystkich wysiłków własnych naszej emigracji, pomimo pomocy rządowej, potrzebuje emigracja pomocy całego naszego społeczeństwa w kraju.

Gdzież jest Twój Pokój, o Chryste?

Kiedy zstąpiłeś z Nieb Araratu
Do nędz ej szopki ziemskich padołów —
Pokój wieściłeś całemu światu,
Pokój śpiewały chóry Aniołów,

Gdzież jest ten Pokój, o Boskie Dziecię,
Gdzie miłość bratnia, gdzie choć cień zgody?
Świat się opiera wciąż na lawecie,
Pożogą wojny dyszą narody.

Pycha, nienawiść, żądza podboju,
Te grzechy główne państw i narodów,
Tłumią najświętsze hasła Pokoju
I do morderczych pchają zawodów.

Ludzkość się rządzi niby rozumem,
Potęgą myśli wszechświat przewierca,
Sfera zdobyczy jest dla niej Tumem —
Wielką jest w czynach — ale bez serca!

Toć jej sternicy w sławie u szczytu,
Których nauki wciąż mnoży toga,
Analizując zagadkę bytu
Twierdzą zuchwale, że... niema Boga!

Człowiek, ten robak na ziemskiej glebie,
Przez ducha swego ze Stwórcą zbratan,
Tak spodlał, że się zapiera Ciebie!
Ba, czci Szatana, bogiem mu Szatan!!!

Genjusz ludzkości stanął w obłędzie,
Rozumu swego przebrał już miarę
I w tak potworne grzmi dziś orędzie
I w cel najwyższy zabija wiarę!

Trzeba Ci było, o Jezu, mieczem,
Nie słowem Bożem i miłosiernem
Ryć Ewangelję w sercu człowieczem,
Toby Ci może pozostał wiernym.

Gdzież jest Twój Pokój? — Jest pośród ludu,
Który trwa dla Cię w uczuć potopie,
Jak pastuszkowie w tę Noc Nadcudu,
Gdy Ci składali hołd w nędznej Szopie.

Lud tylko godzien jest Twej Ofiary,
Bo choć się nurza w przekrwawym znoju,
Był, jest i będzie ostoją Wiary
I niesie górnie Sztandar Pokoju.

Lud nad fałszywe wzbił się proroki —
Ścieląc przed Bogiem Wiary kobiercem,
Bo w drogach życia mierzy swe kroki
Nietylko mózgiem, ale i sercem!

Błogosław — że — mu i w szczęście okuj,
A tamtym przebacz zaprzaństwa brzemię,
Może i ich ten ogarnie Pokój,
Któryś obwieścił dziś w Betlejemie.

Michał Jakóbczyk.

Przez pryzmat prawdy!

Żyd — Żydem dla swoich!
Dla Aryjczyków — wolnomyśliciel!

Bawił ostatnio w Polsce (m. in. i w Łodzi) p. Ilja Erenburg, skądinąd utalentowany pisarz bolszewicko-żydowsko-wolnomyślicielsko-ateistyczny. P. Erenburg gromi w swych pismach religje wszystkich wyznań, „burzy" cały świat dotychczasowy. Ateista! Bolszewicki pisarz! Wolnomyśliciel! —

Ale tylko nazewnątrz.

Jakim zaś jest „wolnomyślicielem" wobec żydów — to czytamy o tem w prasie żydowskiej, która pisze („Nowy Dziennik" — Kraków, z dn. 14 b. m.)

„Ilja Erenburg u chasydów. Przebywający obecnie w Warszawie, znany pisarz żydowsko-rosyjski Erenburg, zwiedził w towarzystwie żydowskich dziennikarzy warszawskich synagogi chasydów rebego z Góry Kalwarji i chasydów brasławskich. Na Erenburgu wywarły te synagogi i modlący się w nich chasydzi wielkie wrażenie. — W ubiegłą sobotę zwiedził Erenburg w towarzystwie Józefa Wittlina (!!!) dwór rebego z Góry Kalwarji. Z powodu soboty nie mógł dostać się Erenburg na „audjencję" do rebego. Młodzież w Górze Kalwarji urządziła na cześć Erenburga zebranie, na którem Erenburg zapowiedział, że życiu chasydów poświęci odrębną książkę".

Krótko, lecz wystarczy!

Tacy oni są wszyscy, stanowiąc element rozkładowy w celu „demoralizowania świata aryjskiego. Tacy są oni wszyscy, te krypto żydy Wajsbergi — Wielińskie, Ołtaszewskie, Polaki et tutti quanti Wittliny.

Dla nas — precz z religjami, wyznaniami — w wewnętrznem społeczeństwie żydowskiem solidarni, płacząc ze wzruszenia i zachwytu nad najstraszniejszą ciemnotą chasydzką...

Zarząd Związku Pracowników Miejskich i Przeds. Użyt. Publicznej „Praca" składa wszystkim członkom Związku serdeczne życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Zarząd.

Ruch robotniczy P.Z.Z.

Po co wikłać sprawę robotników Rzeźni łódzkich?

W dniu 16 b. m. po trzygodzinnem oczekiwaniu w korytarzu Prezydjum Magistratu przed drzwiami p. wice-prezdenta Rapalskiego— została nareszcie przyjęta delegacja robotników rzeźni. W skład delegacji wchodzili: kol. Nowacki, Obora oraz kierownik Związku Prac. Miejskich „Praca". Wymieniona delegacja, wchodząc do gabinetu p. wice-prez. Rapalskiego, zastała tam siedzącego jakiegoś pana.

Delegacja przystąpiła do zreferowania postulatów robotniczych rzeźni łódzkich. Na drugi dzień pomieszczono w „Republice", że w konferencji w sprawie rzeźni łódzkich brał udział jakiś pan Kowalski, jako przedstawiciel Związku. Kto upoważniał tego pana, niewiadomo, w każdym razie nikt z pracowników rzeźni.

Z tą maskaradą związkową trzeba skończyć!

Teatr Miejski

Wystawia w oba dni świąt Bożego Narodzenia prześliczną Komedję Tristana Bernarda „Kawiarenka", (w 3 aktach).

Pozatem Teatr Miejski przy ul. Cegielnianej w oba dni świąt w południe wystawia miłą bajeczkę sceniczną dla dziatwy „Gwiazdka Buma i Bączka".

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18.)

Wystawia w oba dni świąt „Chłopów".

Przy ul. Piotrkowskiej 295 w oba dni świąt w reżyserji St. Dębicza „Krakowskie Zuchy", zawsze żywe i aktualne, pełne werwy i życia.

Teatr literacko-artystyczny „Gong"

Wystawia w święta 7-mą już z kolei rewję „Pali się". Poza obecnym zespołem, tak zgranym, bierze udział w nowej rewji p. Chaveau z Warszawy i nieporównany Cybulski z Qui-pro-Quo, którzy przybyli do Łodzi na gościnne występy. Nowa rewja odnaczać się ma iście świątecznym humorem i zacięciem. Powodzenie zgóry można wróżyć jaknajwiększe.

W związku z artykułem p. t. „Nowy socjalistyczny Magistrat wobec żądań pracowniczych", zamieszczonym w № 51 „Praca" z dnia 18 b. m. Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 30 i 32 Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 roku o prawie prasowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 45, poz. 398) — uprasza o umieszczenie, zgodnie z przepisami wymienionego Rozporządzenia, następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby w dniu 10 b. m. na konferencji Prezydjum Magistratu z przedstawicielami związków pracowniczych w sprawie 13 pensji p. wiceprezydent dr. Wieliński „oświadczył kategorycznie, że Magistrat uchwały z dnia 2 listopada nie akceptuje". Prawdą natomiast jest, że p. wiceprezydent dr. Wieliński zwrócił jedynie uwagę zebranych na fakt, że wspomniana uchwała poprzedniego Magistratu z dnia 2 listopada r. b. oparta jest na znacznie szerszej podstawie, niż to bywało w latach poprzednich i że dzięki temu uchwałą tą objęte są w r. b. liczniejsze kategorje pracowników miejskich, niż miało to miejsce w latach ubiegłych. Nieprawdą jest, jakoby p. wiceprezydent Rapalski „oświadczył, że pod żadnym pozorem nie zgodzi się gazownikom wypłacić gratyfikacji w wysokości 100%." Prawdą jest natomiast, że Prezydjum Magistratu, w rezultacie dyskusji i po wyjaśnieniu finansowej strony, postanowiło wypłacić pracownikom Gazowni gratyfikację w wysokości 100% pensji miesięcznej, o czem zresztą w dniu 11 b. m. ukazały się informacje w dziennikach miejscowych.

Nieprawdą jest również, jakoby — wobec oświadczenia przedstawiciela zw. zaw. „Praca" — p. prezydent Ziemięcki „wycofał omawiane sprawy i skierował je z powrotem na posiedzenie Magistratu". Prawdą jest natomiast, że konferencja z dnia 10 b. m. miała charakter wyłącznie informacyjny i opinjodawczy, a omawiane na niej sprawy musiały być z natury rzeczy we właściwym czasie załatwione in merito przez Magistrat i Radę Miejską. —

Prezydent.
(—) *B. Ziemięcki.*

Z Rudy Pabjanickiej

Cmentarz dla samobójców

Nasz „syndykalistyczny” zarząd miejski puścił farbę. Niemogąc tak odrazu naśladować sosnowieckich uchwał o krematorjum, niespodziewanie na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 17 b. m. zgłosił wniosek, zakupienia gruntów na cmentarz dla różnych wyznań, nieposiadających tu dotąd miejsca wiecznego spoczynku. Wniosek uchwalono bez dyskusji, przeciw 2 głosom frakcji N. P. R. Lewicy. Motywowano, że niema przecież cmentarza dla samobójców. Niewiadomo tylko, czy te inne wyznania będą im wdzięczne za to zrównanie w prawach z samobójcami i czy to jest naprawdę najważniejsza inwestycja dla Rudy Pabjanickiej. Widocznie ten cmentarz bardzo jest potrzebny Blokowi.

Dalej za przykładem Łdzi uchwalono także wszczęcie akcji zapomogowej i zasiłkowej dla bezrobotnych nie otrzymujących żadnych zapomóg i dla najbiedniejszych. Nietrzeba dodawać, że stało się to jedynie dzięki niezaniedbaniu tej sprawy przez frakcję radziecką N. P. R.-Lewicy, która przy uchwaleniu dodatkowego preliminarza budżetowego zgłosiła odpowiednio umotywowany wniosek, wstawienia na ten cel do wydatków sumy zł. 2.000. Jest to mało na tutejsze stosunki ale zarazem jest to suma największa jaką można było z funduszów miejskich przeznaczyć na doraźne zasiłki i wydać jesze przed świętami. z opustoszonej z gotówki Kasy miejskiej. Rządzący tutaj albowiem, nowotwór samorządowy t. zw. Blok Robotniczy, nie licząc się z budżetem, w przeciągu półrocza, wydał wszystko co miał na cały rok gospodarki preliminowane i na posiedzenie w dniu 17-tym wniósł dodatkowy budżet prawie 100.000. Ponieważ chodziło tu o intensywne kończenie gmachu szkolnego, następnie ochronek dla dzieci robotników oraz o kupno nieruchomości dogodne dla miasta, nasza frakcja głosowała za wnioskiem, zastrzegając sobie prawidłową kontrolę i przestrzeganie zasady niezatrudniania z funduszów miejskich radnych z Bloku, co na szeroką skalę tu zaczęto stosować.

Oburzona nadmiernymi jakoby wydatkami i niewyłożeniem uprzedniem — preliminarza, frakcja Polskiego Komitetu Gospodarczego opuściła zebranie składając oświadczenie. Nie mają jednak oni racji gdyż miasto Ruda Pabjanicka stanowczo nie może obejść się jakimiś 140 tysiącami złotych, wydatków budżetowych rocznie.

Jako osiedle o dużej stosunkowo powierzchni, o ludności prawie 100.000-ej i aspiracjach do podmiejskiej miejscowości letn skowej winno kłaść w inwestycje sumy znacznie nawet wyższe niż 200.000 — 300.000 rocznie. Potrzebna by jednak była pewna pomoc rządowa

S. S.

Zniesienie sezonu martwego

Nareszcie.

W dniu 19 b.m. Sekretarjaty Związku Budowlanego oraz Pracowników Miejskich „Praca” zostały powiadomione telefonicznie przez kierownika Funduszu Bezrobocia p. Ofenberga, iż na okręg łódzki sezon martwy zniesiono. Jak wiadomo w sprawie tej wystąpiły wymienione Związki jeszcze w październiku r. b.

Z „Orlęcia“ w Konstantynowie

W ostatnim czasie działalność Z. P. M. P. „Orlę“ Koła w Konstantynowie znacznie się ożywiła. Powołano z powrotem do życia — Sekcję Dramatyczną i zorganizowano sekcje robótek ręcznych dla koleżanek, pod kier. kol. Natalji Fisiakówny. Sekcja ta zyskuje coraz więcej zwolenniczek. Zarząd postanowił na czas zimy urządzać w każdą niedzielę p. p. zebranie dyskusyjne, które będą prowadzić członkowie Zarządu. W dniu 18 b. m. odbyło się ogólne zebranie obecności przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego kol. Czernielewskiego. Na zebraniu uchwalono urządzić w dniu 6 stycznia 1928 r. tradycyjny opłatek dla członków, w dniu zaś 12 lutego 28 r. wielką zabawę z przedstawieniem amatorskiem. Kol. Ostaszewski wygłosił obszerny referat o znaczeniu P. W., prezesem wybrano kol. Franikowskiego Franciszka, który będzie przyjmował zapisy członków, chcących należeć do P. W. Zarząd ma nadzieję w najbliższym czasie powołać do życia P. W. w Konstantynowie.

W kwestji zjednoczenia ruchu zawowego

Artykuł dyskusyjny.

W jednym z poprzednich numerów „Pracy“ została otwarta dyskusja na temat ruchu zawodowego, propagowanego — przez przeróżnych szkodników jak „Praca Polska“ lub tych, którzy wydają pisemko „Solidarność Pracy”. Ponieważ ci panowie nie zrezygnowali ze swych zamierzeń i wprowadzają obecnie w czyn organizowanie nowych związków zawodowych, o czym donoszą ostatnie numery tego pisemka, Redakcja „Pracy“ otwiera napowrót dyskusję nad tą sprawą, zamieszczając otrzymany z kół związkowych artykuł.

Redakcja „Pracy” bardzo dobrze zrobiła, że na łamach swego pisma otworzyła dyskusję nad bardzo ważną dla ruchu zawodowego kwestją, jaką są kierunki tow. „Praca Polska“ i pisemka „Solidarność Pracy“.

Pismo „Solidarność Pracy“ ma za zadanie rzekomo propagować ideę połączenia się ruchu zawodowego w jedną potężną organizację. Myśl w samej rzeczy piękna i wzniosła, lecz trzeba się przypatrzeć bliżej, co się w praktyce w tym kierunku robi i jakie to za sobą skutki pociąga, względnie pociągnie. Przedewszystkiem trzeba stwierdzić jeden fakt: mianowicie, że w dzisiejszym czasie, w dzisiejszych warunkach — gdzie zrozumienie samej istoty organizacji jest nadzwyczaj słabe, gdzie robotnikowi z tego powodu trudno jest i ciężko ponosić pewien systematyczny podatek na rozwój i utrzymanie organizacji w takich warunkach jeżeli się głosi i przystępuje do budowy wielkiego dzieła, zjednoczenia — to trzeba przyznać zgóry, że to się nie uda, nie wchodząc już w to, czy wogóle jest to możliwe.

Ja, osobiście, wykluczam możliwość utworzenia jednej organizacji z bezładnej nie zorganizowanej masy robociarzy, jeśli im się poprzednio porozbija te organizacje zawodowe, które już posiadają i które te najnieżbędniejsze, a możliwe do wykonania rzeczy przeprowadzają. A do tego przecież zmierza w konsekwencji robota ludzi, wydających „Solidarność Pracy“. Rozpowszechniając dzisiaj pogląd — że obecne związki nic robotnikowi nie dają, bo są „partyjne“, bo są „rozbite“ i t. d. upewnia się tych ludzi, którzy do związków nie należą — że dobrze czynią w swej obojętności, a tym, którzy należą już — ducha i wiarę w organizację odbierają. Ci panowie mówią nam, że nie rozbijają, lecz jedynie uzdrawiają ruch zawodowy przez głoszenie swych haseł, a jednak trzeba stwierdzić, że w życiu praktycznem sprawa inaczej się przedstawia. Rozpatrując tę sprawę, trzeba wziąć pod uwagę niski poziom umysłowy naszych robociarzy i brak tym samym tego wewnętrznego popędu do organizacji zawodowych, wypływającego ze zrozumienia istoty samej.

Położenie klasy robotniczej było przecież o wiele lepsze wtedy, kiedy te tak zw. partyjne związki były silne, wtedy robotnik więcej zarabiał, lepiej go traktowano i wogóle poziom jego życia był większy. I jeżeli ktoś dzisiaj czyha na osłabienie jeszcze większe — to działa tym samym na niekorzyść całej klasy pracującej, gdyż doprowadza ją do większej jeszcze bezsilności, w jakiej się dzisiaj ona znajduje.

Stworzenie silnej organizacji zawodowej jest ideałem każdego robociarza i do tego każdy uczciwy dążyć będzie. Ale dążyć trzeba do tego celu takiemi drogami, żeby one nie zaszkodziły i dlatego nie może dążyć świadomy robociarz drogą odciągania ludu pracującego od związku, a dążyć musi na drodze organizacyjnej w związkach zawodowych tych, które już istnieją. Uważam, że trzeba tam wewnątrz robotę prowadzić, tam trzeba przygotowywać grunt, a nie nazewnątrz — tej nieuświadomionej i nieprzyzwyczajonej jeszcze do życia organizacyjnego masie tak ważną robotę powierzyć. Ruch zawodowy musi iść drogą wypróbowaną, tą drogą którą dążył ruch zawodowy w innych krajach, tą drogą zresztą doszedł przecież ruch zawodowy w innych krajach, tą drogą, zresztą, którą doszedł przecież ruch współdzielczy do takiej siły i potęgi, jaką dzisiaj jest.

I jeżeli na tej drodze i jeżeli tą drogą doszła do swego celu częściowo klasa robotnicza w innych krajach, to i tą drogą iść musi rozwój ruchu zawodowego i w Polsce. A że można te rzeczy robić na terenie związków — to chyba każdy rozsądny badacz tych stosunków wie. Boć przecież w związkach nie rządzi się drogą dyktatury, lub też dożywotnich mandatów, lecz dostęp jest dla każdego otwarty i każdy robociarz — członek może wpływać na bieg spraw związkowych.

Niema też obawy, by związki w walce między sobą miały zniszczyć swe siły. Wiemy bowiem doskonale, że robotnikom dzisiaj nie można już oszukiwać, jak to miało miejsce dawniej; dzisiaj robotnicy więcej uwagi zwracają na czyny tego czy innego kierunku, aniżeli na hasła lub obiecanki.

Klasa robotnicza prędzej, czy później do tego wielkiego ideału wytworzenia potężnego ruchu zawodowego dojdzie. I im dłużej będzie szła do tego, tym ta zdobycz będzie trwalszą i wydatniejszą.

By jednak przyspieszyć realizację tego ideału, ludzie, angażujący się w wydawaniu „Solidarności Pracy“, niechaj swą energję zużytkują w organizacjach zawodowych już istniejących, niech tam zajmą się organizowaniem klasy pracującej, aniżeli siły i energję swą marnować i niszczyć nad wytwarzaniem jeszcze jednego więcej kierunku zawodowego, który miast pożytku szkodę przynosi całej sprawie.

Roboty dla ludzi, chętnych pracować, zawsze się znajdzie.

Więc miast utrudniać pospieszcie z pomocą tym, którzy już na tym terenie pracują, przyłóżcie swej młodej niezużytej energji w tej sprawie a dzisiejsze związki, borykające się z brakiem oddanych idei ludzi, zamienią się wkrótce w wielkie i potężne organizacje ludu pracującego.

Jan Śniady.

Tradycyjny opłatek w „Orlęciu“

Staraniem Zarządu Koła II-go Zw. Pol. Ml. Prac. „Orlę“ odbędzie się w dn. 26. XII-go r. b. w lokalu własnym o godzinie 16-ej „Tradycyjny Opłatek“ dla członków i sympatyków.

Zarząd.

„Orlę“ w Ozorkowie

Z inicjatywy Zarządu Wojew. „Orlę“ odbyła się w Ozorkowie konferencja przy udziale przedstawicieli pokrewnych organizacyj i kol. Michałkiewicza, prezesa Zarządu Wojew. oraz członków Zarządu „Orlęcia“ w Ozorkowie. Omawiano sprawę wciągnięcia do współpracy z młodzieżą starszego społeczeństwa.

Konferencję zagaił kol. Michałkiewicz powołując na przewodniczącego kol. Filipiaka. Kol. Michałkiewicz odczytał uchwały kongresu i Rady Naczelnej „Orlę“, odnoszące się do współpracy z ruchem narodowo-robotniczym. Kol. Jóźwiak omówił stosunek, w jakim dotychczas pozostawało „Orlę“ z pokrewnemi organizacjami na terenie Ozorkowa: nad referatem tym wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. Małecki, Jeziorny, Raj, Bocianowski, Dębowski, Giziński i inni, wyjaśniając konflikty i nieporozumienia jakie zachodziły; w końcu zabrał głos jeszcze raz kol. Michałkiewicz, wzywając przedstawicieli starszego społeczeństwa z pośród szeregów N.P.R. do współpracy z młodzieżą. Referat o przysposobieniu wojskowem wygłosił kol. Haro z Łodzi.

Zarząd Koła Kobiet NPR. Lewicy niniejszym komunikuje członkiniom i sympatyczkom Koła Kobiet NPR. Lewicy, że zapowiedziane sekcje pracy Koło wprowadza w życie utworzeniem I Sekcji — Kółka dramatycznego, II—Sekcji muzyki i III—Sekcji robót ręcznych. Zapisy przyjmuje kol. Nawrocka — Sekretarjat N. P. R. L., Piotrkowska 91, w czwartki od 7 do 8 wiecz.

Mieczysław Wojtczak zagubił legitymację partyjną N. P. R.-lewicy.

ZAGINĄŁ PORTFEL

z różnemi dokumentami na imię Dryznera Bronisława. Znalazca zwróci za wynagrodzeniem do administ. „Pracy“.

Do wszystkich członków N. P. R., Pol. Związków Zawodowych i sympatyków Narodowego Obozu Pracy.

Ogromna doniosłość prasy jest już dzisiaj kwestją, która nie podlega dyskusji. Tembardziej doniosłą jest rola prasy robotniczej, organizacyjnej, jako środka szerzenia i ugruntowywania ideologji, wysuwania na forum publiczne i obrony — postulatów klasy pracującej.

Pragnąc ułatwić zapisywanie się na prenumeratorów naszego pisma (a od ilości prenumerujących zależy jego byt i rozwój) i jednocześnie celem zaprowadzenia dokładnego rejestru wszystkich prenumeratorów, zamieszczamy poniżej kartę prenumeraty, którą, po wypełnieniu, należy przesłać do Administracji pisma.

Odciąć, wypełnić i oddać kolporterowi lub przesłać pocztą po naklejeniu znaczka za 5 groszy.

Do
Administracji Tygodnika „PRACA"
Łódź, ul. Piotrkowska 91.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Niniejszem proszę o zaliczenie mnie w poczet stałych prenumeratorów tygodnika „Praca". Pismo proszę mi przesyłać przez kolportera dzielnicy / związku .... pocztą* pod wyżej wskazanym adresem.

Prenumeratę zobowiązuję się uiszczać miesięcznie, z góry na ręce właściwego inkasenta.

(podpis)..............................

* niepotrzebne przekreślić.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35. Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny ANTONI HILCZER

